

## Czy Temida zdałaby w Polsce egzamin wstępny na aplikację?

Obecny system edukacji prawa w uczelniach wyższych, a następnie selekcja testowa na egzaminach wstępnych i aplikacjach, jest sprzeczny z kilkoma przepisami konstytucji.

Działa też dyskryminująco względem osób niepełnosprawnych.

Zagwarantowanie osobom z niepełnosprawnościami równych z innymi obywatelami praw w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym jest jednym z podstawowych obowiązków państwa, wynikającym z zasady sprawiedliwości społecznej, o czym mowa w art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej: „Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej.”

Chcę tutaj podnieść problem dyskryminacji, która wynika z braku regulacji umożliwiających stworzenie odpowiedniej formy zdawania egzaminów do indywidualnych potrzeb osób niepełnosprawnych. Z problemem tym mamy do czynienia w kontekście wszystkich przepisów dotyczących egzaminów wstępnych na aplikacje prawnicze, w których brakuje rozwiązań dostosowujących ich formę do potrzeb osób z różnymi rodzajami i stopniem niepełnosprawności. Przebieg poszczególnych egzaminów na aplikacje regulują odpowiednie przepisy ustaw i rozporządzeń Ministra Sprawiedliwości.

Odpowiednio do postanowień art. 27 Konwencji Narodów Zjednoczonych z dnia 13 grudnia 2006 r. o Prawach Osób Niepełnosprawnych<sup>1</sup>, państwo jest zobligowane do tego, by zapewnić prawo osób niepełnosprawnych do pracy na równych zasadach z innymi obywatelami, w tym prawo do utrzymywania się z pracy wybranej przez siebie. Brak regulacji dostosowujących formę poszczególnych egzaminów na aplikacje do potrzeb osób z różnymi rodzajami niepełnosprawności należy uznać więc za niezgodny z Konwencją. Moim zdaniem taki stan jest też niezgodny z zasadą równości, określoną w art. 32 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, a także z art. 65 Konstytucji RP, zapewniającym każdemu wolność wyboru i wykonywania zawodu, ponieważ brak regulacji dotyczących osób z niepełnosprawnościami skutkuje brakiem możliwości zdawania przez nie tych egzaminów, albo bardzo je utrudnia. Aktualna regulacja powoduje sytuacje, w których osoby z niepełnosprawnością nie są w stanie uzyskać pozytywnego wy-

---

<sup>1</sup> Dz. U. z dnia 25 października 2012 r., poz. 1169.

niku na egzaminie nie z powodu braku wiedzy, ale przede wszystkim zbyt krótkiego czasu jego trwania.

Bywają sytuacje, że przystępujący do egzaminu może, np. z powodu porażenia kończyn górnych rąk, pisać wolniej od innych uczestników egzaminu lub nie pisać wcale z powodu swojej niepełnosprawności. A wyjście do toalety? To czas ok. 30 min. dla osób np. z urazem rdzenia kręgowego poruszającym się na wózku. A czas ten nie jest odliczany od czasu egzaminu.

Uwzględnienie niepełnosprawności nie jest żadnym przywilejem, ale niezbędną korektą stanu zdrowia osoby zdającej, w pewnym sensie porównywalna z prawem osób o słabszym wzroku do posługiwania się podczas egzaminu okularami. Absurdalna urawniłowka prowadzić powinna bowiem do tego, aby wszyscy przystępowali do egzaminu bez okularów.

W mojej ocenie przepisy nieuwzględniające sytuacji niepełnosprawnych przystępujących do egzaminów na aplikacje są krzywdzące dla osób z niepełnosprawnościami i są niezgodne z kolejnym artykułem Konstytucji Rzeczypospolitej Polski, a mianowicie z art. 70 ust. 4, zgodnie z którym: „Władze publiczne zapewniają obywatelom powszechny i równy dostęp do wykształcenia. W tym celu tworzą i wspierają systemy indywidualnej pomocy finansowej i organizacyjnej dla uczniów i studentów”.

Należy przy tym zwrócić uwagę, iż rozwiązania pozwalające na dostosowanie egzaminu do potrzeb wynikających z stopnia i rodzaju niepełnosprawności danej osoby, m.in. poprzez wydłużenie czasu egzaminacyjnego, są zawarte w przepisach regulujących przebieg egzaminów na innych szczeblach edukacji. Choć one nie decydują w tak znacznym stopniu o realizacji prawa do zdobycia zawodu, jak to czyni egzamin wstępny na jakakolwiek aplikację. Absurdalność braku takiej możliwości na egzaminie wstępnym na aplikację wyraża się i w tym, że na końcowym egzaminie zawodowym aplikanta, stosowny przywilej dla niepełnosprawnych jest przez Ministra Sprawiedliwości planowany. Niestety, nie ma projektu takiego przywileju dla osoby, która dopiero pragnie zostać aplikantem i przystępuje do egzaminu wstępnego na aplikację.

Nie ulega wątpliwości, iż we wszystkich tych przypadkach osoby niepełnosprawne muszą mieć możliwość wykazania swojej wiedzy w taki sposób, żeby ich niepełnosprawność nie decydowała o wyniku egzaminu. Forma egzaminu powinna być dostosowana do stopnia i rodzaju niepełnosprawności osoby do niego przystępującej. Regulacja w tej materii powinna być wyczerpująca i uwzględniać możliwość przedłużenia czasu egzaminu, inne formy zapoznawania się z treścią pytań i kazuśców, a także umożliwienia innych sposobów udzielania odpowiedzi przez osoby niemogące pisać. W demokratycznym państwie prawa rzeczą niezwykle istotną jest, aby dostęp do takich zawodów jak

sędzia, prokurator, adwokat, radca prawny, notariusz był równy dla wszystkich obywateli. Osoby niepełnosprawne nie mogą być dyskryminowane podczas egzaminów.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z 2 czerwca 2009 r. w sprawie komisji egzaminacyjnej do spraw aplikacji notarialnej oraz przeprowadzania egzaminu wstępnego i notarialnego<sup>2</sup> wybór odpowiedzi polega na zakreśleniu na karcie odpowiedzi jednej z trzech propozycji odpowiedzi a) albo b) albo c), przy tym niedozwolona jest zmiana zakreślonej odpowiedzi. Oczywistym refleksem tego postanowienia jest to, że egzaminowany nie może otrzymać nowej karty odpowiedzi. Jak bowiem ustalił Minister Sprawiedliwości zestaw „pytań testowych wraz z kartami odpowiedzi przekazuje się w ilości odpowiadającej liczbie osób dopuszczonych do egzaminu wstępnego, zwiększonej o 6 egzemplarzy dodatkowych, z których jeden jest przeznaczony dla przewodniczącego komisji kwalifikacyjnej lub jego zastępcy”. Taką regulację uważam nie tylko za bezsensowną, ale skrajnie niesprawiedliwą i niczym przekonywująco nieuzasadnioną. Uważam ją wręcz za zalegalizowane zło.

Pozwolę sobie tu powtórzyć za J. Mazurkiewiczem: „Jakie są ważne, merytoryczne powody, by nie pozwolić osobie, która zakreśliła błędną odpowiedź, a następnie, jeszcze podczas egzaminu, zorientowała się, że popełniła błąd i chciała go poprawić, czyli zna poprawną odpowiedź, możliwości albo poprawienia zakreślenia, albo otrzymania nowej karty odpowiedzi? Czy w ogóle uczciwe jest przeznaczanie na udzielenie stu pięćdziesięciu odpowiedzi tylko stu pięćdziesięciu minut? Zważywszy i to, że z każdym pytaniem wiążą się aż trzy warianty odpowiedzi, czyli statystyczna minuta na odpowiedź musi być przeznaczona na uważną lekturę nie zawsze krótkiego pytania oraz przeczytanie i rozważenie każdego z trzech wariantów odpowiedzi, w tym wątpliwości związanych z nierzadko ich bardzo podobnymi sformułowaniami, na ostateczną decyzję i zakreślenie wybranej odpowiedzi, od czego nie ma już żadnego odwołania”<sup>3</sup>.

Zasady egzaminowania na aplikację uważam za dyskryminujące i sprzeczne z Konstytucją. Ale jaki trud trzeba podjąć, aby zmienić tę sytuację, gdy się słyszy wypowiedzi niektórych przedstawicieli środowiska prawniczego<sup>4</sup>:

„Na egzaminie wstępnym jest bardzo dużo czasu, ale ani na sali ani w sądzie ogólnie nikt nie będzie czekał, bo pełnomocnik jest niepełnosprawny i nie jest w stanie szybko czytać. To trochę jakby niepełnosprawny, niedowidzący chirurg prosił o zatrzymanie akcji serca na dwa razy dłuższy czas, bo on potrzebuje więcej czasu niż osoba pełnosprawna. Nie mam nic przeciwko osobom niepełnosprawnym w tym zawodzie, ale ter-

---

<sup>2</sup> Dz. U. Nr 84, poz. 708, ze zm.

<sup>3</sup> J. Mazurkiewicz, *Egzamin powinien mieć sens i być sprawiedliwy (uwagi o egzaminowaniu nie tylko kandydatów na aplikantów)*, „Rejent” nr 11/2011, s. 41-58.

<sup>4</sup> <http://www.rp.pl/>, strona internetowa „Rzeczpospolitej”.

miny i czas obowiązują wszystkich. Kiedy taki pełnomocnik, który miał „fory” na egzaminie wstępnym, dostanie np. 12 zamiast 8 godzin na egzaminie zawodowym, to będzie dopiero nierównouprawnienie. I kiedy taki pełnomocnik dostanie sprawę z urzędu z aktami liczącymi dziesiątki tomów, to jak sobie z tym poradzi?”

„Tylko nie zapomnijmy potem wydłużyć niepełnosprawnym pełnomocnikom terminu do wniesienia apelacji i podjęcia innych czynności w sądzie. Wprowadźmy też przepis, że klientom nie wolno ich dyskryminować i wybierać tylko pełnomocników nie niepełnosprawnych. Na przykład, co trzecia sprawa - obowiązkowo zatrudniamy niepełnosprawnego. Czym innym jest niedyskryminowanie, a czym innym stwarzanie niczym nieuzasadnionych przywilejów osobom, które z przyczyn obiektywnych nie są w stanie wykonywać pewnych zawodów. Faktem jest, że wykonywanie zawodu wymaga od pełnomocnika nieco więcej wysiłku, ale z drugiej strony twierdzenie, że sam fakt bycia osobą niepełnosprawną powinno eliminować z tego zawodu, wydaje mi się nieporozumieniem. Zgodzę się tylko z tym, że jedyna niepełnosprawność, która dyskwalifikowałaby prawnika w jego zawodzie, to niepełnosprawność intelektualna. Każda inna nie stanowi prawdziwej bariery.”

Podsumowując, w pełni podzielam stwierdzenie J. Mazurkiewicza, że „każdy niesprawiedliwy egzamin jest złem wyrządzonym człowiekowi. A niesprawiedliwy egzamin przygotowany pod nadzorem i firmowany przez ministra sprawiedliwości powinien być osobistym dramatem także dla niego samego. Bo jeśli koncept egzaminu jest bez sensu, a cel jego sprowadza się do tworzenia teoretycznie prawie nieprzekraczalnych barier, to uzasadnionym jest pytanie, czy taki egzamin jest sprawiedliwy?”<sup>5</sup>

Temida to bogini prawa i sprawiedliwości. Jej opaska na oczach symbolizuje bezstronność. Zastanawiam się czy Temida zdałaby w Polsce egzamin wstępny na aplikację? Oczywiście, można rozważyć to, czy w ogóle sędzia może być niewidomym? *Prima facie* wydaje się, że nie. Ale wbrew pozorom nie jest to oczywiste, gdyby *de lege ferenda* przewidzieć instytucję takiego asystenta niewidomego sędziego, który umożliwi mu zapoznanie się z dokumentami i innymi dowodami.

Tymczasem, *de lege lata*, Temida nie miałaby w Polsce szans nawet na przystąpienie do egzaminu na aplikację. Prawo z symbolu sprawiedliwości i bezstronności czyni więc kolejny pozór, fikcję. Dlatego proponuję, by przy sądach, gdzie są figury Temidy postawić na nich czerwone krzyżyki. Odda to rzeczywistość obowiązującego stanu prawnego.

Nie tylko nie ma żadnych merytorycznych przeszkód, aby odtrącona Temida mogła przystąpić do egzaminu na aplikację adwokacką czy radcowską. Są zresztą w Polsce

---

<sup>5</sup> J. Mazurkiewicz, *iw*.

niewidomi adwokaci i radcowie prawni. Wiem, że we Wrocławiu prowadziła kancelarię niewidoma pani adwokat, a opinia o jej umiejętnościach zawodowych była nadzwyczaj wysoka. Ale na aplikację zdawać by dzisiaj nie mogła, przepisy wydane przez Ministra Sprawiedliwości to wykluczają.

Zasada równości wobec prawa wyrażona została w art. 32 Konstytucji RP. Należy podkreślić, iż nie ma od niej żadnych odstępstw, żadnych wyjątków. Nie ma znaczenia status społeczny, ekonomiczny, rasa narodowość, płeć czy wyznanie. Każdy musi być traktowany na równi, gdy przyjdzie oceniać jego prawa. Minister Sprawiedliwości nie powinien o tym tak łatwo zapominać.

Od 8 lat poruszam się na wózku inwalidzkim. Chciałbym zostać prokuratorem<sup>6</sup>. I zostanę!

---

<sup>6</sup> Por. I. Pacho, *Czy osoba niepełnosprawna może być prokuratorem?* Program Spraw Precedensowych. Helsińska Fundacja Praw Człowieka Biuletyn Informacyjny nr 2/2010, s. 1-2.

